

100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0046 50 65 22 11
e-mail: fopak@wp.pl
NIP: 525-111-110, KRS: 00001416
Nr r-ku 82.1090.1506 GDDO 0 060 5001.0244



Bydgoszcz

Sz. Sz. - AK

†† Subkowska Danuta
zd. Milewska ps. „Sosna”

M: 856/2210 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — Subkowska Danuta

Ł. 856/221030m

Bydgoszcz - Sz. Sz. - AK

I. Materiały dokumentacyjne k. 5 s. 1-5

II/1 - relacja własclwa

II/2 - dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora k. 1 s. 1-2

II/3 - inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 12 s. 1-13

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 - dot. rodziny relatora

III/2 - dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 - dot. ogólnie okresu okupacji (1939 - 1945) k. 1 s. 1-4

III/4 - dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 - inne...

IV. Korespondencja

1) bieżąca:

k. 2 s. 1-3

V. Wypisy ze źródeł (tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”) k. 13

VI. Fotografia brak

1/1. Relacja Danuta Subkowskiego

1. D. Subkowska, Epizod czarnej dupa-
cyjnej mowy w Bydgoszczy [w:] Harcerki
1939-1945, wybór i opr. J. Wyczyńska,
PWR, W-wa 1985, s. 108-112, kserokop. k. 5 s. 1-5



Harcerska 1939-1945. Działalność i powstania i walki i prace. Strony 5 i 6

razy u druhny Toli Chrzczonowicz na Widzewie, która z gromadą dzieci siedziała nad zeszytami i książkami, przerabiając materiał z zakresu szkoły podstawowej. W komórkach trzymała prasę konspiracyjną. Ładunek zabierałam ze sobą, aby natychmiast przekazać go dalej. Pracę utrudniała mi nieprzyjemna zima i przeziębienie, w wyniku którego uformował mi się wrzód na piersi. Pracę utrudniały mi też wymówki rodziców, bo przecież mieli oni w domu jeszcze 5 osób z rodzeństwa. Naturalnie pracy przerwać nie mogłam. Przerwał ją strażnik graniczny zabierając moją palcówkę. Po sprawie otrzymałam wyrok — miesiąc więzienia. Nieoczekiwanie dla mnie i dla wszystkich moich najbliższych i znajomych po odsiedzeniu kary zostałam wywieziona do Lubeki na przymusowe roboty, z których zawędrowałam do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück i do Lipska. Następnie po ewakuacji obozu, po 10-dniowej tułaczce — wróciłam do kraju 8 maja 1945 roku.

DANUTA MILEWSKA-SUBKOWSKA, ur. w 1921 r. w Lesznie Wlkp., wykształcenie średnie, prac. umysłowy. W harcerstwie od 1931 r., wychowanka 1 Drużyny im. Królowej Jadwigi w Chełmnie, od 1938 r. w 4 Drużynie Pozaszkolnej w Bydgoszczy, nieprzerwana służba harcerska w latach okupacji: drużynowa drużyny konspiracyjnej „Młody Las”, od 1943 r. współdziałała z grupą harcerską „Modrzewie” w Łodzi. Łączniczka na szlaku Bydgoszcz—Łódź—Bydgoszcz.

EPIZOD CZARNEJ NOCY OKUPACYJNEJ W BYDGOSZCZY

Wrzesień 1939 mimo ciężkich przeżyć nie załamał ducha harcerskiego. W pierwszych dniach praca małymi grupkami, można powiedzieć indywidualnie, pracowałyśmy nad likwidacją wszelkich dowodów i zacieraniem śladów szeroko zakrojonej pracy harcerskiej do momentu wybuchu wojny. Jak przysłowiowe mrówki wędrowałyśmy wszędzie tam, gdzie mogły być dowody, a zwłaszcza nazwiska harcerek lub harcerzy.

Pamiętam likwidację harcówki 1 Drużyny Harcerskiej, która miała siedzibę w Rynku, w narożnym budynku w piwnicy. Dom

rozbity w czasie przez przyległ i przez trzy tygodnie zdjęć i wreszcie

W gmachu i tam również i nogi, zlikwidowane było dla nas c

Zniknęły : się praca sar tych najmłodszych i stosowaniu się i działali, szerokie koło rowane, dewi pał tropu. P tych, którzy zanki kwiatów wych.

Lata okupacji siebie i innych kształceniów dziecku okazał z tekstem ni ciny, dopasowane oklejałyśmy, forma pracy szej formie raz większe, Nie wiem 1 ficznego, sk potem koło w świat. W a z pracy słowo pisan

W miarę przywoziłyśmy czego dosta

rozbity w czasie działań pozostawiony był do rozbiórki, więc przez przyległe piwnice dostawaliśmy się do wnętrza harcówki i przez trzy tygodnie trwała likwidacja książek pracy, raportów, zdjęć i wreszcie pamiątek.

W gmachu PKP mieściła się harcówka Czwórki Bydgoskiej i tam również dotarliśmy w porę i choć strach paraliżował ręce i nogi, zlikwidowano bez narażenia i skutków wszystko to, co było dla nas cenne, a dla wroga materiałem represji.

Zniknęły zewnętrzne formy pracy harcerskiej, ale pogłębiła się praca samokształceniowa i praca dla środowiska na rzecz tych najmłodszych. Wróg nie podejrzewał, że po tylu represjach i stosowaniu gwałtu i przemocy są tacy, którzy nie zastraszyli się i działali, praca pogłębiała się, rozszerzała i roztaczała dość szerokie koło. Nie znaliśmy się, działaliśmy głęboko zakonspirowane, dewizą naszą było — działać, ale tak, aby wróg nie złapał tropu. Pierwsze święto umarłych 1939 i 1940. Na grobach tych, którzy polegli za Tę, co nie zginęła, złożyliśmy małe wiązanki kwiatów, przewiązane wstążeczkami w barwach narodowych.

Lata okupacji ciągnęły się jak koszmar, więc by podtrzymać siebie i innych na duchu, już od 1942 prowadziłyśmy akcję samokształceniową i szkoleniową dla naszych milusińskich. Służba dziecku okazała się piękną pracą. Wykupywałyśmy książeczki z tekstem niemieckim, wykorzystując ich szatę zewnętrzną i rycinę, dopasowywałyśmy je do tekstów polskich wierszy i ręcznie oklejałyśmy, dając polskiemu dziecku — polską książeczkę. I ta forma pracy rozszerzyła się, więc trzeba było zdecydować o szerszej formie rozprowadzania książeczek. Zapotrzebowanie było coraz większe, więc praca nasza wyglądała wówczas w ten sposób. Nie wiem kto, ale były kontakty w fabryce papieru fotograficznego, skąd dostarczano nam i wykonywano kopie rysunków, potem kolorowanie, wpisywanie wierszy, które rozchodziły się w świat. W tej działalności nie miałyśmy ani jednej „wpadki”, a z pracy swej byłyśmy zadowolone, rozpierała nas duma, że słowo pisane dociera do dziecka.

W miarę upływu lat okupacyjnych kontakty rozszerzały się, przywoziłyśmy „bibułę” z Warszawy, oczywiście z terenu naszego dostać się do Warszawy było zbyt trudno, więc miałyśmy

kontakt z Łodzią. Wobec tego że byłam łącznikiem Łódź—Bydgoszcz, w tym zakresie wiele można by złożyć relacji i służyć dowodami rzeczowymi, jak przyrzeczenie w Łagiewnikach, wymiana herbów, ale o tym może innym razem.

Chcę raczej opisać jedną z wypraw po bibułę i pieniądze, i pomoce naukowe. Działo się to w maju 1944 roku. Dla wroga okres ogromnej intensyfikacji walk na wschodzie.

Wyjazdy do Łodzi, wiadomo, były na fikcyjnych zezwoleniach, ale nie wzbudzające podejrzeń kontrolerów DRB (Deutsche Reichsbahn — Niemieckiej Kolei Państwowej); więc jeśli udało się zdobyć Passierschein (przepustkę), to jechało się względnie bezpiecznie. W podróż także wybierałam się z 3-letnią córeczką, by nie wzbudzać podejrzeń. „Matka z dzieckiem lepiej wyglądała”.

Ten przypadek wyjazdu, o którym będę mówiła, wyglądał bardzo podobnie jak wiele wyjazdów poprzednich, ale akurat zarządzeniem „Wielkiego Przywódcy Rzeszy” — że „wszystkie koła kręcą się dla zwycięstwa” — wstrzymano wszystkie wyjazdy dalekobieżne i trzeba było mieć specjalne zezwolenie, by móc wyjechać dalej niż 100 km. Znalazłam się w bardzo trudnej sytuacji — trasa Łódź—Bydgoszcz to akurat 3×100 km.

Podjęłam więc decyzję kupowania biletów na trasie nie przekraczającej 100 km Łódź—Kutno, na stacji pociąg stoi 15 min., więc wystarczająco długo, by wysiąść z pociągu, pobiec do kasy i wykupić bilet na dalszą trasę. Następna trasa to Kutno—Włocławek. Siedziałam z dzieckiem wciśnięta w kąt przedziału i szepcąc wmawiam w dziecko, że musi być dzielna, że mamusia musi wyjść z wagonu i kupić bilet, że nie wolno jej płakać, że musi mi wierzyć, że mamusia wróci, a ona w oknie musi mi pomagać. Trudno oddać wrażenie, zdenerwowanie i strach, jaki towarzyszył mi w tej podróży. Ochłonęłam po trasie Łódź—Kutno i już zbliżamy się do Włocławka. Do dziś słyszę ten potęgujący się huk kół — wewnętrzne zdenerwowanie, a na zewnątrz twarz pogodna i spokojna. Jeszcze pociąg nie stanął na stacji, zdecydowałam się wyskoczyć, by jak najszybciej dobiec do kas biletowych — dziś wiem, że gdybym wiedziała, że pociąg stoi tylko 5 minut, wątpię, czy zdecydowałabym się. W momencie, gdy z biletem w rękę wbiegłam na peron pociąg ruszył. Zdażyłam wskoczyć do ostat-

3
niego wagonu. Bardzo jaką miałam do przyciskać gumę. Dwie siły dziękuję, czy ktoś niepłaczny — co by to było książek, a przy mnie miałam, moja mała bohaterka z nikim nie ręką do przedziału z jedyną „Mutti” — rzuciła się czerpana nerwowo, katalnie zasnęła. Znowu cień za półtorej godzinie spokojnie drzewo trudna decyzja.

Zdecydowałam, nie uwolni mnie ze sytuacji możliwie przy podręcznej torebki, i rzuciłam za okno. Przepozbawił mnie doku w głębokim śnie — jechałam do Torunia nia do Bydgoszczy pomał się gdzieś w porty i już dobrze goszczy. Dobrze rozkierownika pociągu, siach”. Dziecko przezna miejscu, ożywiłogodna, więc tłumaczdziała, że będę ją miłtości, więc tylko stanania się przez kont

Oczywiście na p

¹ Szupo (Schutzpol) miastach.

4

niego wagonu. Bardzo długie wydawały mi się wagony i trasa jaką miałam do przejścia do swego wagonu rozciągała się jak guma. Dwie siły działały na mnie: co robi moje dziecko? Czy płacze, czy ktoś niepowołany obserwował mnie; a z drugiej strony — co by to było, gdybym nie zdążyła? A tu walizka pełna książek, a przy mnie dużo pieniędzy i rozkazy. Wreszcie dotarłam, moja mała bohaterka Krysia z noskiem przyklejonym do szyby z nikim nie rozmawiała, i w momencie, gdy wchodziłam do przedziału z jednym słowem, jakie umiała po niemiecku: „Mutti” — rzuciła się w moje objęcia, bardzo roztrzęsiona i wyczerpana nerwowo, kurczowo obejmując mnie rączkami, momentalnie zasnęła. Znowu refleksje, myśli kłębiące się w głowie, przecież za półtorej godziny Toruń. Zapada głęboki zmierzch, pasażerowie spokojnie drzemią, a ja walczę ze sobą, ciężkie chwile, trudna decyzja.

Zdecydowałam, nie wysiądę z wagonu, czuję, że moje dziecko nie uwolni mnie ze swoich ramion, muszę przemyśleć inną formę sytuacji możliwie prawdopodobnej. Wyjęłam swoje drobiazgi z podręcznej torebki, lokując po kieszeniach, a samą torebkę wyrzuciłam za okno. Przecież mógł mnie ktoś okraść, a tym samym pozbawił mnie dokumentów. Cały przedział istotnie pogrążony w głębokim śnie — pasażerowie wychodzili, dochodzili i tak dojechałam do Torunia, na stacji nie było żadnej kontroli, z Torunia do Bydgoszczy pozostała jedna godzina jazdy. Pociąg zatrzymał się gdzieś w polu, stał koło godziny przepuszczając transporty i już dobrze po godzinie policyjnej dojechałam do Bydgoszczy. Dobrze rozegrałam tragedię kradzieży, zawiadamiając kierownika pociągu, ten z kolei panów „z tablicami na pierśsiach”. Dziecko przespało się dobrze i świadome, że już jesteśmy na miejscu, ożywiło się, ale mnie taka sytuacja była mniej wygodna, więc tłumaczę jej, żeby się pod żadnym pozorem nie budziła, że będę ją miała na ręku, bo śpiące dziecko budzi więcej kłopotu, więc tylko na tym budowałam swoją hipotezę przedstawiania się przez kontrolę i wyjścia.

Oczywiście na peronie zabrał mnie szupo¹. Łamaną niem-

¹ Szupo (Schutzpolizei) — niemiecka policja ochronna, działająca w miastach.

5

czyzną wytłumaczyłam, co mnie spotkało. Pomógł nieść walizkę! A ciężka była! Zaprowadził na komisariat kolejowy. Tam zrobiono protokół, skąd jadę — oczywiście podałam małą stację za Toruniem, że dziecko chore wiozę do domu, bo było jakiś czas u krewnych, że miałam zezwolenie na wyjazd, a w tej chwili taki pech, że nie mam dowodu, a nawet grosza, żeby tramwajem dojechać do domu, a co gorsze, że nie mając dowodu narażona jestem na kontrolę na całej trasie od dworca do domu i prosiłam, by znaleźli jakieś rozwiązanie. Bardzo przekonywająco wypadły moje wywody, gdyż jeden ze strażników, na polecenie swej władzy, odprowadził mnie do połowy ulicy Dworcowej, tam się mieścił Komisariat nr 1 i stamtąd rewirowy zadzwonił, że puszcza na swój rewir kobietę z dzieckiem bez dowodu, z prośbą, by zaopiekować się mną i pomóc dostać się bezpiecznie do domu. Faktycznie posterunkowy z rewiru III odebrał walizkę od poprzedniego posterunkowego i odprowadził do ulicy, na której mieszkałam. Wybrałam pierwszy dom, gdzie była otwarta brama i ślicznie dziękując za pomoc doszłam do domu. Nie pamiętam, jak się czułam w momencie przestąpienia progu swego domu. Ale na drugi dzień nie mogłam sobie przypomnieć, co robiłam po wejściu, czy jadłam, czy się myłam, nic nie pamiętam do dziś.

W każdym razie wszystko dowiozłam szczęśliwie. [...]

EUGENIA PLUSKOWSKA-CZERWIŃSKA, haremistrzyni w Chor. Łódzkiej, aktywna w pracach konspiracyjnych w czasie okupacji.

HODOWLA JEDWABNIKÓW

Na początku 1942 roku Komenda Pogotowia Harcerek w Pabianicach wpadła na pomysł (wspólnie z druhami) prowadzenia hodowli jedwabników w celu ochrony młodzieży harcerskiej przed wywiezieniem jej na roboty przymusowe do Niemiec. Wynaleziono Niemca, który zapalił się do hodowli i uzyskania jedwabiu na spadochrony. Załatwił sprawę z władzami, wynajął lokal

i zakupił odpowiednią ilość materiału potrzebnej za zaświadczeniem — harcerki i harcerzy.

Praca polegała na hodowaniu jedwabników. Odbywało się trzy razy w tygodniu i zużywały więcej jedwabiny niż w hodowli galicyjskiej. Do zwożenia galicyjskiej jedwabiny, które przydawały się do hodowli.

Początkowo zatrudniono do hodowli w późnej jesieni. W hodowli zatrudniono kilka dziewcząt. W drugiej połowie roku, gdzie były morwy, zabrała ich Gubernia. Purpurowi ludzie „spalono” hodowli.

Wtajemniczeni kierownicy hodowli, zaczęli hodować w hodowli winne. Było trochę przykroci. W hodowli oraz trwała do końca 1944 roku.

Ponieważ pieczętowanie i inna działalność, więc zaświadczenia i innym ludziom.

ERNESTYNA LASC
Śl. Nauczycielka. Drużyna konspiracyjna harc. i w kwietniu 1940 r. pracowała w Warszawie, więziona na 2 lata z takim wyrokiem do niemieckiego przydziału w Oświęcimiu-Brzezince, skąd uciekła do skrajnego ruchu oporu. Była świąteczną więźniarką. Była świąteczną w Krakowie i we Frankfurcie.

1/2. Dokumenty - Subkowskie Danuta:

1. "Oświadczenie świadka" - Danuta Subkowskiej z 10.09.1984 -
kowspiracyjna działalność
Pietraszek Maria, kserokop. oryg. k. 15.12



Danuta Subkowska 2/8

A

Maria Subkowska - Sosna Sopot dnia 10.08.84 1984 r.

Sopot
Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do): 1939 - 1945 r. Szare Szeregi - Ruch Oporu

„Młody Las” - działająca w Bydgoszczy

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawidłowość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer

5037050 wydanym dnia 2 września 1966 r. przez K.M. 160. Sopot

OŚWIADCZAM:

ze Ob. Maria Pietraszek z a. Bloch syn (córka) Julia

urodz. dnia 16.07.1 1925 r. w Marianka 1/ Bydgoszczy

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się

z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Wyżej wymieniona była członkiem prowadzonej przez siebie drużyny harcerskiej „Konspiracyjnej „Młody Las” - w ramach „Szarych Szeregów” w Bydgoszczy w czasie m-cy czerwiec 1941 - stycznia 1945

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim „Swierk” i pełnił(a)

funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakim był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie

zmiany i czasokres od — do): W czasie podanym wyżej pełniła

obowiązki zastępowej zast. „Swierki”, współdziałała w przeprowadzaniu szkoleń i ćwiczeniach podległych tej harcerki w zakresie ogólnoboju, taktyki i sanitarnym. Brała udział w akcjach drużyny t.j. przygotowywaniu polskich obrobkowych książeczek dla dzieci, doręczaniu pomocy dla rodzin polskich, których członkowie przebywali w hitler. więzieniach: obozach oraz kwaterach wadomości radiowych i pisem konspiracyjnych.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej Kombatała wydanej przez Zarząd Okręgu w Gdańsku Nr. 0073205

ZWIĄZEK BOJOWYCH
o Wolność i
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
Al. Zwycięstwa 24
80-219 GDAŃSK
Pieczeń i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Marianka - druzynowa D.K.

Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

II. Materiały uzupełniające relikwie: Subkowska Danuta

1. Przemówienia okolicznościowe nt. działalności siostry Danuty Subkowskiej i Szarych Sierpców w Bydgoszczy z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej "Sośnie" dn. 14.01.1995 r. we ścianie Pomorskiego Muzeum Wojskowego przy ul. Czerkaskiej 3 w Bydgoszczy, napisy kserokop. k. 7 s. 1-9
2. Zaproszenie na wystawie odsłonięcia tablicy ku sci konspiracyjnej drużyny "Młody Las" i jej szefowej siostry Danuty Subkowskiej, kserokop. k. 1 s. 10
3. Kserokopie napisu na tablicy w/w(?) k. 1 s. 11
4. Epitafium (?) i instruktorów i przemówienie Marii Gydman, kserokop. oryg. k. 2 s. 12-13

Moi drodzy...

Przed chwilą nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej działalność konspiracyjnej drużyny harcerek pod kryptonimem „Młody Las - Szare Szeregi” - zorganizowanej i prowadzonej przez drużynę Danutę Subkowską w latach 1939-1945.

Kim była Danuta Subkowska z domu Milewska, pseudonim „Sosna”?

Urodzona 11 stycznia 1921 roku w Lesznie Wielkopolskim. Od 1932 roku w ZHP w Chełmnie, w drużynie szkolnej imienia Królowej Jadwigi. Po wyjściu za mąż za druha Bernarda Subkowskiego, zamieszkała w Bydgoszczy i dalszą przynależność do ZHP kontynuowała w IV-tej Bydgoskiej Drużynie Harcerek imienia Marii i Władysława Zamojskich. We wrześniu 1939 roku uczestniczyła w Pogotowiu Harcerek niosąc pomoc, wszędzie tam, gdzie zaszła taka potrzeba. Już w listopadzie tego roku, kiedy w Bydgoszczy szalał terror hitlerowski, zaczęła organizować konspiracyjną drużynę harcerek „Młody Las”.

Po wojnie, w latach 1945-1949, była drużynową IV-tej Bydgoskiej Drużyny Harcerek Instruktoerek imienia M. i Wł. Zamojskich.

Od 1956 roku zamieszkała w Sopocie i tam podjęła służbę harcerską. Była członkiem Komendy Hufca, drużynową X-tej Sopotkiej Drużyny Harcerek, namiestnikiem zuchowym do 1965 roku, później harcmistrzynią, członkiem Kręgu Instruktorów-Seniorów przy Komendzie Chorągwi w Gdańsku i członkiem Rady Okręgu Instruktorów Harcerskich imienia Andrzeja Małkowskiego w Gdańsku.

Odeszła na „Wieczną Wartę” 7 lipca 1993 roku, pochowana w Sopocie 12 lipca 1993 roku.

Przez całe życie była wierna Bogu, Ojczyźnie i harcerskim ideałom.

Drodzy Przyjaciele,

pozwólcie, że opowiem trochę o konspiracyjnej pracy w „Szarych Szeregach - Młody Las”, w Bydgoszczy.

Po tak zwanej „Krwawej Niedzieli” gestapo szalało. Wyciągano z domów, aresztowano i rozstrzeliwano zupełnie niewinnych ludzi, przede wszystkim inteligencję, księży, nauczycieli, znanych i cenionych mieszkańców miasta za to tylko, że byli Polakami. Taki los spotykał także harcerki i harcerzy - byli rozstrzeliwani i chowani we wspólnych mogiłach, między innymi w lesie pod Tryszczynem. Innych harcerzy zamurowano żywcem w podziemiach kościoła pojezuickiego znajdującego się na Starym Rynku.

W takich warunkach zaczęły powstawać konspiracyjne drużyny harcerskie między innymi „Młody Las”. Przyjmował do nich tylko osoba najpewniejsza. „Młody Las” początkowo był zastępem liczącym niewiele osób - z czasem zaczęły się jednak tworzyć samodzielne zastępy: „Jodeł”, „Buków”, „Swierków”, „Lip”, „Wierzb”, „Dębów”, „Jarzębin” i jeszcze innych. Przewodziła im „Sosna” - powstała drużyna.

Pewnie nie wymieniłam wszystkich - obowiązywała ścisła konspiracja, obowiązywał system trójkowy i poszczególne zastępy nie miały ze sobą łączności. Niektóre drużyny były podporządkowane tylko drużynowej i komendantce i na ich polecenie pełniły wyznaczone im zadania specjalne

Zgodnie z instrukcjami Głównej Kwatery Harcerek w Warszawie, w zastępach prowadzono szkolenie ogólnoboju i przeciwlotnicze, łączności i sanitarne. Równocześnie kontynuowano normalną pracę harcerską polegającą na zdobywaniu stopni i sprawności.

„Nowe” drużyny składały Przymierzenie Harcerskie - był to moment bardzo uroczysty dla każdej z nich - nie było chorągwi, nie uczestniczyła w tym cała drużyna - była tylko drużynowa, osoba składająca przymierzenie na lilijkę harcerską trzymaną przez drużynową i jedna ze starszych druzhen. Odbywało się to w plenerze, wkoło szumiącego lasu, nowoprzyjmowana ze wzruszeniem powtarzała słowa przysięgi:

*„Mam szczerą wolę, całym życiem
służyć Bogu i Polsce - nieść chętną
pomoc bliźnim i być posłuszną
Prawu Harcerskiemu”.*

Tak powstał „Młody Las”.

W 1939 roku miałyśmy po 15-18 lat, każda była pokrzywdzona przez okupanta, który przekreślił naszą młodość - utraciliśmy Ojczyznę, wolność, niejedną dom i rodzinę. Każda chciała dać z siebie jak najwięcej. Staraliśmy się pomagać tym najbardziej pokrzywdzonym, odwiedzaliśmy ludzi starych, chorych, podtrzymywaliśmy ich na duchu, nosiliśmy trochę jedzenia.

„Młody Las” włączył się do wysyłania paczek żywnościowych - co prawda bardzo skromnych i listów do jeńców przebywających w obozach niemieckich oraz osób wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec. Wśród zaufanych Polaków, mimo że żyli oni w bardzo trudnych warunkach, zbierałyśmy odzież, pieniądze, nawet żywność, aby przekazać tym najbardziej potrzebującym. W okresie Bożego Narodzenia przekazywałyśmy paczuszki wraz z polskimi książeczkami, wykonanymi przez nasze drużyny, polskim dzieciom. Bardzo trudnym zadaniem było dostarczanie takich paczek i pieniędzy rodzinom uwięzionych, a najgorszym - zamordowanych. To ostatnie należało nawet do zadań specjalnych.

4

Druhna pracująca w domu niemieckim przekazywała zaufanym Polakom wiadomości z nasłuchów radiowych oraz zasłyszane o sytuacji na frontach i o aresztowaniach - były one odpowiednio wykorzystywane.

Dla podtrzymania ducha narodowego, dla zastępowych organizowałyśmy „wieczory patriotyczne” które odbywały się w mieszkaniu matki dwóch harcerzek. Ojca ich rozstrzelano w 1941 roku, bracia byli w konspiracji. W domu tym, przy Starym Rynku, mieszkali prawie sami Niemcy, a jednak bohaterska matka-Polka p. Leokadia Błoch udostępniała nam swoje mieszkanie. Często odbywały się tam spotkania zastępowych. To była wielka odwaga.

Z nas wszystkich najbardziej doświadczona życiowo była niewątpliwie drużynowa „Sosna” - miała już swoją rodzinę - kochającego męża i ukochane dzieci i dobrą, pracowitą „Busię” (matka Bena), sercem całym oddaną rodzinie i nam wszystkim, które też należałyśmy do najbliższych. Stanowiliśmy wspólną rodzinę harcerską.

DANUSIU! BENIE!

W waszym skromnym i ciasnym mieszkanku, zawsze otwartym dla wszystkich, było nam dobrze i serdecznie. Wasz dom - był naszym domem, zwłaszcza dla tych, których rodziny powywożono.

Mieszkanie Subkowskich przy ulicy Toruńskiej przez cały czas okupacji było punktem kontaktowym drużyn męskich i żeńskich działających w konspiracji.

Od 1943 roku „Młody Las” po nawiązaniu kontaktu z Kwaterą Główną został podporządkowany „Szarym Szeregom” ZHP, a nasza drużynowa zaprzysiężona jako łączniczka na trasie Bydgoszcz-Łódź-Warszawa

W wielu niebezpiecznych zadaniach towarzyszyła jej jedna z druhen. Z narażeniem życia przewoziły: rozkazy, pisma, polskie książki - między innymi „Kamienie na Szaniec” drh. Kamińskiego - ale przede wszystkim podręczniki służące do tajnego nauczania, w którym uczestniczyły i nasze druhny oraz teksty nowych piosenek patriotycznych i powstańczych i, co było bardzo ważne, pieniądze dla organizacji i rodzin aresztowanych przez gestapo.

Inna z druhen była łączniczką między grupą partyzantów w Borach Tucholskich, którym dostarczano leki i środki opatrunkowe od polskich farmaceutek zatrudnionych w niemieckich aptekach.

Strasznym przeżyciem było zamordowanie przez gestapo, jesienią 1944 roku, jednego z łączników, który dostarczył kilka razy fałszywe „Ausweisy” ratujące Polaków.

Drużyna „Młody Las” współpracowała z łódzką drużyną „Modrzewie” - kontaktowaliśmy się przez łączniczki. Spotkanie naszych drużyn nastąpiło po wojnie.

W lipcu 1944 roku aresztowano i wywieziono do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück Komendantkę żeńskich „Szarych Szeregów” w Bydgoszczy druhnę Marię Biegoń-Buczrowską - jest dzisiaj wśród nas ... Witamy całym sercem i dziękujemy za przybycie - jesteśmy wzruszone i zaszczycone obecnością naszej Komendantki w dniu tak uroczystym dla naszej drużyny, która była jedną z podlegających Tobie „Maju” drużyn konspiracyjnych. Życzymy dalszych - długich lat w zdrowiu i radości - niech Ci Bóg błogosławi.

W tym okresie były aresztowania także innych harcererek i harcerzy - wielu już nigdy nie wróciło...

Mimo wzmożonych represji praca w drużynach nie załamała się - była tym bardziej intensywna.

Front zbliżał się, toteż szczególny nacisk w drużynie położono na przeszkolenie sanitarne, zbieranie materiałów opatrunkowych i przygotowanie apteczek polowych. Umiejętności i apteczki wykorzystano w 1945 r. w szpitalach polowych, w których harcerki pracowały ochotniczo.

Jesienią 1944 roku nawiązałyśmy kontakt z grupą młodych Polek przywiezionych po Powstaniu Warszawskim do pracy w fabryce nadzorowanej przez Niemców. Biedne dziewczyny mieszkaly na zaszczurzonym strychu. Dostarczałyśmy im odzież i żywność zbieraną wśród Polaków, ale chyba najważniejsze dla nich było utrzymywanie kontaktu - potrzebna im była nasza przyjaźń i serce.

Po wyzwoleniu Bydgoszczy, natychmiast po przejściu frontu wraz z harcerkami z innych drużyn konspiracyjnych pracowałyśmy w Schronisku Przejściowym dla Polaków powracających z Niemiec do swoich domów rodzin. W „Przeszło” przeszło nie setki, a może nawet tysiące ludzi, którzy bardzo potrzebowali naszej pomocy i z wdzięcznością ją przyjmowali.

W lutym 1945 roku nastąpiło rozwiązanie drużyn konspiracyjnych przez ówczesną komendantkę drh. Zofię Moroz. „Maja” była jeszcze w obozie. Rozpoczęła się normalna praca w drużynach. Nasza „Sosna” z kilku druhnami z „Młodego Lasu” zapoczątkowała powstanie IV-tej Bydgoskiej Drużyny Harcerek-Instruktoerek.

Było już po wojnie. Druhny zdobywały wiedzę by samodzielnie prowadzić swoje drużyny. Wyjeżdżały na obozy, brały czynny udział w pracach Chorągwi, a przede wszystkim mogły żyć radośnie i bez troski w wolnej Polsce.

Radosc trwała jednak bardzo krótko.

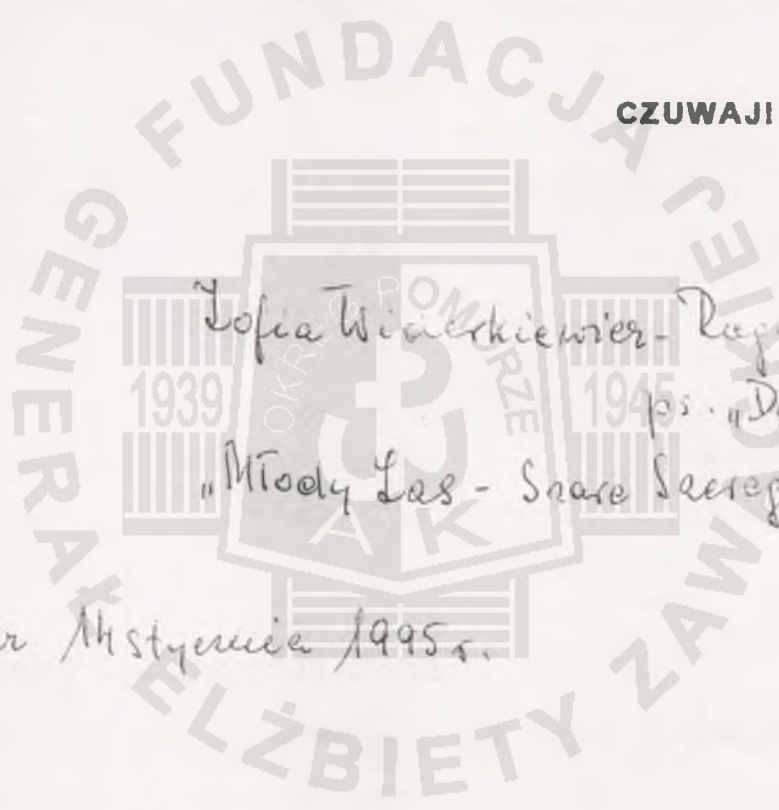
Związek Harcerstwa Polskiego zorganizowany w Polsce w 1945 roku przez drh. Andrzeja Małkowskiego oparty na wzorach Skautingu zapoczątkowanego w 1908 r. przez gen. R. Saden-Powella w W. Brytanii, mimo

Czas mija nieubłaganie szybko - odeszli już od nas na „Wieczną Wartę” ci, którzy nami kierowali, którzy byli naszymi najlepszymi przyjaciółmi. Pomyślmy o nich chociaż przez chwilę.

A my, jak mówiła na naszym ostatnim zżyciu Danusia - nasza „Sosna”:

„W dniach Złotej Jesieni naszego życia cieszymy się świadomością dobrze spełnionego obowiązku!”

CZUWAJ!



Jofia Wiałerkiewicz - Regowicka
 1939 1945s. „Dąb”
 „Młody Las - Szare Sierocy”

Byełgomer Mstymie 1995s.

Odślaniamy dzisiaj tablicę ku upamiętnieniu tych, które służyły konspiracyjnej Drużynie Harcerek „Młody Las” w Bydgoszczy.

Wiemy jednak, że w dziejach ruchu oporu na Pomorzu chlubną kartą zapisało się całe harcerstwo bydgoskie. Istniały tutaj liczne drużyny konspiracyjne harcerek i jeszcze liczniejsze harcerzy.

Wiosną 1940 roku przybył do Bydgoszczy łącznik Głównej Kwatery ZHP, porucznik, harcmistrz Benedykt Porożyński z poleceniem zorganizowania na Pomorzu ruchu oporu wśród młodzieży. Został starszo-harcerskie drużyny już w pełnej gotowości konspiracyjnej.

Wyjawiał on naszym druhom, że z dniem 27 września 1939 roku Związek Harcerstwa Polskiego przeszedł do działalności konspiracyjnej pod kryptonimem „Szare Szeregi”.

Harcerze bydgoscy działając dotąd w poszczególnych drużynach, na podstawie informacji dotyczących oczekiwań polskiego podziemia i zasad walki konspiracyjnej, postanowili włączyć się do ogólnokrajowej akcji „Szarych Szeregów”.

Druh Porożyński odebrał od zebranych przysięgę konspiracyjnej służby harcerskiej. Komendantem został phm. Bernard Mroziński.

Nowo wybrane kierownictwo bydgoskich „Szarych Szeregów” przybrało okupacyjny kryptonim „Młody Las”. Od tej chwili liczne drużyny męskie nie tylko w Bydgoszczy, ale na terenie całego województwa pomorskiego włączały się do zorganizowanej pracy konspiracyjnej. Dlatego wydaje mi się, że odślonięta tablica powinna przypominać nie tylko o służbie naszej drużyny, lecz o działalności wszystkich konspiracyjnych drużyn „Szarych Szeregów” występujących na Pomorzu pod kryptonimem „Młody Las”.

Minęło już 65 lat od chwili, gdy stanęliśmy do walki z okupantem. Niezłomnie przetrwała ona i z naszych „Szarych Szeregów” walczyli i szli więzić w zwycięstwo.

przynależności do ZHP licznych szeregów młodzieży, oraz chlubnej działalności w walce z okupantem, nie został zaakceptowany przez ówczesne władze i w 1949 roku rozwiązany. Poprzedziły to liczne szykany, a nawet aresztowania kadry instruktorskiej.

Cztery lata służby IV-tej Bydgoskiej Drużyny Starszych Harcerek-Instruktoerek „Kuznia” im. m. i Wł. Zamojskich w latach 1945-1949 są utrwalone w istniejącej kronice drużyny.

Pozwólcie, że wrócę jeszcze do czasów wojny.

Okres okupacji był bardzo trudny dla wszystkich Polaków. Bydgoszcz była szczególnie „ukochana” przez Niemców. Trzeba jednak podkreślić, że młodzież wychowana w duchu patriotycznym mimo strasznych represji ze strony wroga, starała się przeciwstawić przemocy.

Jak już podkreślałam, byliśmy bardzo młode. Umiejętnie prowadzona praca w drużynie, czasem wydawała się zabawą, a więc harcerska nieraz pomogła nam łatwiej przeżyć to co było ciężkie i okrutne. Wszystko co robiliśmy było takie niby proste, niby mało znaczące, a jednak bardzo ważne i niebezpieczne.

W „Młodym Lesie” przeżywałyśmy wspólnie chwile radosne i bardzo smutne. Można śmiało powiedzieć, że był to okres naszej najtrudniejszej służby harcerskiej.

Nawet przez myśl nam nie przeszło, że nie ma Polski. Ona żyła w naszych sercach.

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA DOPÓKI KOCHAMY”

- to była nasza dewiza

10



ZAPROSZENIE

Środowisko Szarych Szeregów drużyny "Młody Las i później 4 - tej Bydgoskiej Drużyny Harcerek - Instruktoerek ma zaszczyt zaprosić na uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci konspiracyjnej walki tej Drużyny oraz Jej Założycielki ś.p. hm Danuty Subkowskiej

CZUWAJ!

Uroczystość odbędzie się w Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, ul. Czerkaska 2, dnia.. 14 stycznia
o godzinie... 11:00

1995 r.?



M

*O Panie Boże Ojciec nasz
w opiece swej nas miej!
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz
nam pomoc zawsze chciej!
Wszak Ciebie i Ojczyznę
miłując chcemy żyć –
harcerskim prawom w życia dniach
wiernymi zawsze być!*

**PAMIĘCI SŁUŻBY HARCERSKIEJ
W SZARYCH SZEREGACH ZHP
„MŁODY LAS” 1939-1945
I W 4. BYDGOSKIEJ DRUŻYNIE
HARCEREK-INSTRUKTOREK 1945-1949
ORAZ JEJ ZAŁOŻYCIELCE
HARCMISTRZYNI ZHP
Ś.P. DANUCIE SUBKOWSKIEJ
PSEUDONIM „SOSNA”**

**„Idź! Czuwaj!...
... i szły wierząc w zwycięstwo!”**

Fund. Janina Stencel ■ Vancouver B.C. Kanada

Lata spędzone w drużynie złączyły nas na całe życie i każda z nas z pewnością w trudnych okresach życia nieraz czerpała siły i wiarę w lepsze jutro z optymizmu i wytrwałości, których przykładem była dla nas zawsze nasza drużynaowa ś.p. Danka Subkowska.

Cieszymy się, Danusiu, że dane nam było doczekać czasów gdy wolno głośno mówić o Twojej działalności w trudnych latach wojny i bezpośrednio po wojnie. To właśnie dla takiej Polski Ty i Twoje koleżanki narażaliście życie podczas okupacji. Na taką Polskę kazałaś nam czekać i dla niej wychowywać nasze

dzieci.

Maria Epelman Maryla Rybicka
 Zofie Dugomby Leonie Kwiśniewska
 Barbara Subkowska Alicja Chyła Natalia
 Jadwiga Sogusisza Teodora Jachre - Maciejowska
 7.11.11

Władysław
 Lidia Lemanczyk - Moczarska
 Maria Tomkowiak
 Grzegorz
 Felicya Kubiś
 Maria Kasperzak - Matczyszynska
 Maria
 12

Szanowni Państwo,

W imieniu byłych harcerek, wychowanek hm Danuty Subkowskiej oraz jej rodziny serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości i zaszczylili ją swoją obecnością.

W szczególności serdecznie dziękujemy fundatorce tablicy druhnie Janinie Urbanowskiej-Stencel, panu generałowi Tadeuszowi Bazydło, kapelanowi księdzu Dariuszowi Kowalskiemu, panu pułkownikowi Wojciechowi Zawadzkiemu i panu pułkownikowi Jerzemu Podgórskiemu. Dziękujemy również kombatantom, żołnierzom, pocztom sztandarowym, harcerkom i harcerzom oraz wszystkim uczestnikom naszej uroczystości.

Dziękujemy, że znaleźliście Państwo czas aby razem z nami uczcić pamięć konspiracyjnej walki "Młodego Lasu" i przybyliście tu na odsłonięcie tablicy.

ELŻBIETY
Kamie Eplman
14. 1. 1995

III/3. Inne materiały dotyczące okupacji:

1. art. J. Jaśkowiak, Walka wszelkimi
metodami, Dziennik Wierszomy - brak
doty wydania, kserokop. k. 2 s. 1-2

2. art. J. Jaśkowiak, Bydgoskie Szare
Szeregi, Dziennik Wierszomy, -brak
doty wyd.; kserokop. k. 2 s. 34



W poprzednim odcinku pisaliśmy gestapowcy już wiedzą, a czego się walczyć. Wielu więzionym się bardzo niebezpieczny. Mianowicie katęcego piątku z więzienia wywołano ciężkich przesłuchań i tortur, a no do pralni odzież i bieliznę więźniów przebywających jeszcze na niów. W związku z tym zbierano je już w czwartek po południu. Na więźniów wykorzystywano godzinny kładnie sprawdzał każdą sztukę odzieży przed rzucając jej na stos. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami trybem postępowania przeznaczony do pakowania w worki. Ten moment wykorzystywali Mroziński meldował dyżurnemu wachmanowi, który miał klucze do więzienia i ma na odzieży czy bielizny wkładali temperaturę. Wzywano wówczas grypsy. W pralni były one skrupu-

Z rozkazu przełożonych działali jeszcze na szkodę gestapo, myjąc ściany, a następnie — zagrożony ponownym aresztowaniem — ukryty został przez por. Placzkowskiego w magazynie niemieckiego przedsiobstwa O. Martini, zaś po upływie dalszych dziewięciu miesięcy, w mieszkaniu samego Placzkowskiego.

Nim jednak nastąpiły te wydarzenia, Mroziński zorganizował na terenie więzienia bydgoskiego gestapo komórkę konspiracyjną, która przede wszystkim nawiązała łączność z towarzyszami działającymi na wolności, a także zajęła się przetrzymaniem grypsów i ostrzeżeń dla ludzi, którym gestapo zaczęło się interesować.

Do tej konspiracyjnej grupy więziennej, działającej latem 1943 roku, należeli m. in. obok Bernarda Mrozińskiego, który pełnił funkcję sekretarza więzienną: Marian Krawczyk — lekarz pełniący obowiązki więziennego sanitariusza, Leon Toja — zatrudniony w więziennej stołarni Maksymilian Bury — tak że stolarz Florian Kuczyński — zatrudniony przy wykonywaniu różnych prac fizycznych oraz Halina Meter-Jablonska, pełniąca funkcję porządkowej na oddziale kobiecym.

SAMOBRONA

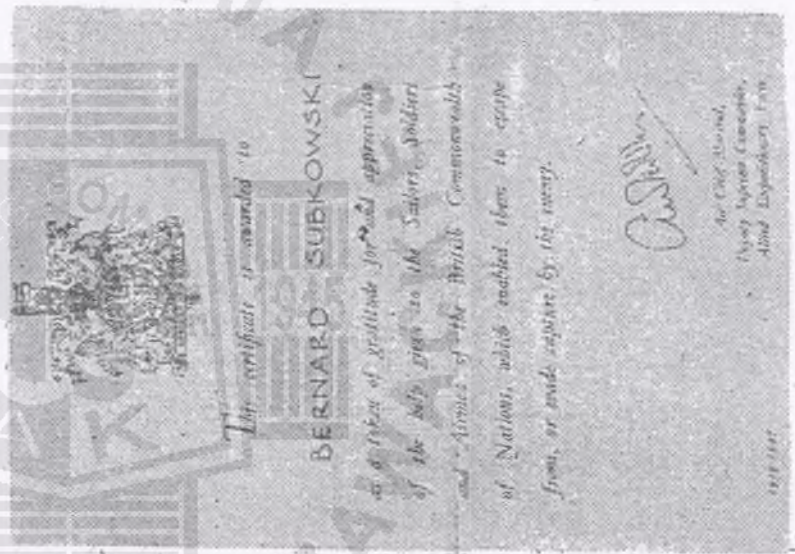
Bernard Mroziński, po przywiezieniu z gdańskiego więzienia gestapo do więzienia bydgoskiego, zatrudniony został w więziennej kancelarii dzięki wsławnictwu znajomej siostry, rodziców Z., która w 1942 roku także była więziona. Wy-

ka Blum, która była porządną kobietą i sprzyjała jak mogła Polakom.

Postanowiono zatem wykorzystywać kanał „Pralni”, który okazał się bardzo bezpieczny. Mianowicie katęcego piątku z więzienia wywołano ciężkich przesłuchań i tortur, a no do pralni odzież i bieliznę więźniów przebywających jeszcze na niów. W związku z tym zbierano je już w czwartek po południu. Na więźniów wykorzystywano godzinny kładnie sprawdzał każdą sztukę odzieży przed rzucając jej na stos. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami trybem postępowania przeznaczony do pakowania w worki. Ten moment wykorzystywali Mroziński meldował dyżurnemu wachmanowi, który miał klucze do więzienia i ma na odzieży czy bielizny wkładali temperaturę. Wzywano wówczas grypsy. W pralni były one skrupu-

Walka wszelkimi metodami

JERZY JĄSKOWIAK



Oto dowód, że pomoc w ucieczce udzielana zatrudnionym w Łegniewie lotnikom była także skuteczna. Ten dyplom otrzymał w 1945 roku z ambasady angielskiej w Warszawie hatemistrz BERNARD SUBKOWSKI, drużynowy konspiracyjnej drużyny „Jedynka Lotnicza”, — inspirator i organizator jednej z ucieczek. Czytamy w tym dyplomie:

„To zaświadczenie przynajmniej jest Ber-

slannik „Pastelki” czyli Komendy Głównej „Szarych Szeregów” hm. Edward Cyrn pseudonim „Jacek”, którego brat Zbigniew działał w bydgoskiej organizacji harcerskiej. Mrozińskiemu przerzut do Generalnej Guberni.

Z propozycji tej — nawiasem mówiąc — skorzystało kilkunastu członków bydgoskiego podziemnego harcerstwa, m. in. Zbigniew Cyrn, który potem uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, jak i inni. Sam Mroziński, w porozumieniu z do- wódcą rejonu AK, postanowił pozostać na miejscu — jego do- świadczenie i autorytet oraz zaufa-

nie jakim cieszył się wśród druhów miały nadal okazać się potrzebne. Zdecydowano jednak, że w wyniku sytuacji funkcję komendanta pomorskich „Szarych Szeregów” trzeba powierzyć znanemu druhowi przebywającemu na wolności. W obecności delegata „Pastelki” hm. Edwarda Cyrna, Bernard Mroziński przekazał tę funkcję swojemu serdecznemu koleźce hm. Maksymilianowi Jakubowskiemu, pseudonim „Jur”. Stało się to na początku listopada 1943 roku.

PRZYGOTOWANIA DO POWSTANIA

Niepowodzenia militarne Niemców na froncie wschodnim z czasem zaczęły także podcinać skrzydła Niemcom w Bydgoszczy. Polacy zauważyli, że okupanci przestali być już tak hałaśliwi, jak do tej pory, stali się mniej chęlni i butni, a także jakby łagodniejsi dla Polaków. Niecierpliwie szukali droższych do źródeł prawdziwych informacji, o tym, co dzieje się na wschodzie...

Oczywiście taka postawa zaczęła charakteryzować tak zwanych zwycięznych Niemców, wśród których byli przecież i tacy, którzy pragnęli do tej wojny bez-zbytniego entuzjazmu Hitlerowskie drużyny bez-

Lubom

Lubom

Bernard - mój Danuty

Lubom

konty "i" +

pieniężna i po-

piszcie
po prostu
zapoczą
wolność
cięższe
swoje
względami
gedapaw-

zapowca scharfuera SS Fritza
Roeschmanna i to on znalazł dla
Mrozińskiego to „lekko” zajęcie.
Stalo się tak jednak i dlatego, że
jak wspomnieliśmy — przestępują-
cy go bonownie w Bydgoszczy
schurmfuehrer SS Grossmann z
referatu IV A2 bydgoskiego gestapo
liczył że „przyciągnie” więźnia do
współpracy. Poza Grossmannem
Mrozińskiego przestuchiwali i nakła-
niał do współpracy schurmfuehrer
SS Hoeflmann, który przedtem pro-
wadził referat „N” czyli „Informa-
cja”. Jak wtemy, pozornie to nakła-
nianie zaowocowało. Dzięki działają-
cej w więzieniu komórce konspira-
cyjnej Bernard Mroziński miał kon-
takt re światem zewnętrznym i u-
zywał dla swego planu wydosztania
się z więzienia i ponownego przeje-
ścia do konspiracji zgodę dowódz-
two bydgoskiego rejonu AK.

Nim to nastąpiło udało się temu,
dzięki współpracy m. in. wspomnia-
nych więźniów rozwinąć więzienną
konspirację i samoobronę. Polega-
ła ona m. in. i na tym, że wzywa-
nych na przestuchania uprzedzano,
co w rzeczywistości powiedzieli już inni
przesłuchani. Kto z podejrzanym
znajomością się na „wolności” zdo-
łał się ukryć, więc można go „de-
konstruować” krótko mówiąc mal-
trezować więźniowie uzyskiwali
cenne wskazówki na temat tego, co
już można powiedzieć, co należy za-
względnie nie przemilczać, a czego
się to końca wnieść. Byli po pro-
stemu świadkami oświadczenia w aktu-
alnym stadium śledztwa i tego co

PW strona 6

Sprowadzanie Skorpionu. Ekipa przyjeżdża
właściwego sanitariusza, który bierze
pod pretekstem mierzenia tempera-
tury informował więźnia o sytuacji
w dochodzeniu i uprzedzał o czeka-
jącym go przesłuchaniu. W taki
sam sposób uzyskiwano od przesłu-
chanych już więźniów informacje o
przebiegu przesłuchania.

W UKRYCIU

Bernard Mroziński po wydosztaniu
się 2.11.1943 r. z wiezienia bydgoskie-
go gestapo szczególnie „gubił” swo-
ich opiekunów i natychmiast ponow-
nie szedł do konspiracji ukrywając
się najpierw w magazynie niemieckiej
firmy Otto Martini przy ul. Jagel-
lońskiej 10 prowadzonym przez por-
ucznika Pawła Placzkowskiego i inżyniera
Roberta Laganowskiego, a po dże-
nie w mieszkaniu, aż do wywołania
nie miasta, w mieszkaniu Placzkow-
skiego przy pl. Wolności 5.

Przed Bernardem Mrozińskim z
więzienia wyszedł, dzięki staraniom
żony, ciężko chorego Tołza. Ukrywa-
jący się Mroziński odwiedził ten za-
kład aby nawiązać kontakt z Placz-
kowskim. Tutaj zobaczyła go wach-
manka Blum która stwierdziła, że
gestapo jest postawione na nogi.
Mroziński może być śledzony i ona
musi o tej wiadomości zaniepokoić. U-
czyliła to rano jutro i gestapo, któ-
re natychmiast zawiadziło się w twar-
zacie przy ulicy Dolina 31 oczywi-
ście już Mrozińskiego nie zostało. Z
tych otrzymanych wiadomości kry-
tycznych w tym momencie złożył sobie sprá-
wę którą wnieśli ze swoich rak
Mroziński był już jednak w miarę
bezwzględnie ukryciu.

Pierwszy kanał przetrzutowy
grypsów z więzienia do miasta oka-
zał się ryzykowny. Wśród więźniów
kierowanych do pracy na zewnątrz
znalazł się provokator stolarz Gwi-
don P., który otrzymany gryps —
przekazywał niezwłocznie eskortu-
jącemu, wachmanowi. Ostrzegła o
tym fakcie Mrozińskiego wachman-
czynie przybył do Bydgoszczy wy-

wszaka czujności o czym podziemie
bydgoskie — w tym także i harcer-
stwo — miało się jeszcze nieraz
przekonać.

Był to właśnie okres latensyw-
nego przygotowywania pomorskiego
ruchu oporu do ewentualnego pow-
stania zbrojnego. Zgodnie bowiem
z doktryną Komandy Główniej AK
do powstania takiego miałyby dojść
w wypadku lauwania wojsku alian-
ckich na pomorskim wybrzeżu Bal-
tyku. Zgodnie więc z tą doktryną od
zimy 1943 roku pomorskie ognia
Armii Krajowej i „Szarych Szer-
gow” przygotowywały się intensyw-
nie do wywołania powstania. O-
pracowywano szczegółowe plany
działania na każdym odcinku terenu
i w każdym ogniwie. mmożyły się
instrukcje akcji zbrojnej w lesie i
w samym mieście, które podzielono
na kilka kwartałów. Mianowano no-
wych dowódców oddziałów i komen-
dantów placówek. Werbowano no-
wych członków. Zintensyfikowano
poważnie arodzienie broni i amu-
nicji. Uprawiano łączność terenową
i terenu z Komendą Główną w
Warszawie. Powiększono ilość i za-
kres akcji subbotajowych tak w te-
renie jak i przede wszystkim w za-
kładach zbrojowych. manuznach
i składnicach oraz przedsięwzię-
stwach pracujących dla frontu i na
zapotrzenie i wyposażenie Wehr-
machtu. Na przykład seria akcji sa-
botajowych w pomorskich tartakach
oznaczała mniej szalunów potrzeb-
nych do budowy schronów i oko-
pów, seria bojarów w młynach po-
gorszenie zapotrzenia w mące, a
więc i chleb itd. itp.

CIĄG DALSZY NASTĄPI



Chlubną kartę w dziejach ruchu oporu na Pomorzu zapisał także harcerstwo bydgoskie. Mimo krwawej masakry na Starym Rynku, w czasie której we wrześniu 1939 roku Niemcy rozstrzelali 60 harcerzy i harcerzy bydgoskich pochowanych następnie we wspólnej mogile w lesie pod Tryszczynem, mimo zamurowania żywcem 40 harcerzy w podziemiach byłego kościoła .pojezuickiego — brat harcerska stawiała się na zwanie swoich drużynowych i podjęła pracę konspiracyjną.

Bydgoskie „Szare Szeregi”

JERZY JAŚKOWIAK

LĄCZNOŚĆ Z CENTRALĄ

dował się w domu szczeptowego Huberta Bonina, który po powrocie do miasta, po zakończeniu walk wrześniowych, dowiedział się o wyśnawieniu Ludwika Faterka na przemusowe roboty do Reichu, przemiędzy dwa pierwsze tomy kronik do sie-

Kiedy 19 maja 1940 roku przybył do Bydgoszy łącznik Głównej Kwatery ZHP porucznik harceniemz Ber-nedykt Porozynski z poleceniem zorganizowania na Pomorzu wśród mło-

dn Florian Bobowski ps. „Sopek” aresztowany jako zakładnik w Częstochowie, zginął w egzekucji publicznej; dh Czesław Miodowski ps. „Siedzi”, aresztowany i męczony w gestapo, zesłany został do Oświęcimia i tam zamordowany. W Oświęcimiu zginął także dh Aleksander Michalczyk, podobnie dh Wiktor Strzalkowski ps. „Tycza”. W gestapo zamęczono dh Zygmunta Jabłońskiego. Dh Eugeniusz Broniec ps. „Szczotka”, aresztowany w Warszawie i więziony na Pawiaku, zginął w egzekucji publicznej. Wspomniani dh Henryk Bonin, jeden z młodszych konspiratorów „Siódemki” zginął na barce w czasie słynnej ewakuacji obozu stutthofskiego Morzem Bałtyckim. W drodze powrotnej z obozu zmarł z wycieńczenia dh Wacław Ciudziński, a na skutek odbicia nerek w gestapo dh Józef Siliwiński. W nie wyjaśnionych okolicznościach zginął aresztowany Józef Rygielski.

Druhowie VII BDH ginęli także w szeregach żołnierzy Wojska Polskiego. Już w czasie pierwszych potyczek z wrogiem poległ dh Zdzisław Matuszyński ps. „Ola”, oficer WP. Dh Paweł Bielasz zginął na polu walki jako ułan. Dh Tadeusz Michalski ps. „Tata” został zastrzelony przez żołnierza Wehrmachtu w czasie pełnienia służby sanitarnej. Na polu chwały poległ dh Bolesław Nitka, dh Maksymilian Karpiński, dh Hubert Ormanowski i dh Alfons Talkowski ps. „Marynarz”.

Grupa konspiracyjnych harcerzy bydgoskich, głównie z I BDH — 1. Szyszczak ps. „Szympan”, 2 — Dąbrowski ps. „Maksio”, 3 — Herszyski ps. „Tadek”, 4 — NN ps. „Kaju”, 5 — Urbanowski ps. „Julek”, 6 — Rybicki ps. „Kochas”, 7 — Subkowski ps. „Berdzi”. Zdjęcie wykonano 14 lipca 1942 roku.

kraty: + ed.

POCZĄTKI KONSPIRACJI

Jako pierwsze rozpoczęły nielegalną działalność drużyny pozaszkolne — I Bydgoska Drużyna Harcerzy im. Stanisława Staszica, VII BDH im. Karola Chodkiewicza, VIII BDH im. Władysława Jagielly i XVI BDH im. gen. Mariana Zaruskiego.

Harcerze z tych drużyn rozpoczęli swoją okupacyjną działalność od niesienia pomocy wysiedlonym z mieszkań rodzinom polskim, od zdobywania dla potrzebujących opału i leków — podjęli się także opieki nad chorymi i rannymi, zabezpieczali mienie i dokumenty harcerskie.

Przypatrmy się tej działalności na przykładzie

ŚLYNNEJ „SIÓDEMKI”

Już pierwszego dnia wojny — jak to odnotowano w specjalnej jednodniówce wydanej w 1971 roku na obchody 50-lecia drużyny — jej harcówka znajdująca się podówczas przy Ekspedycji Towarowej PKP przy ulicy Zygmunta Augusta, została mocno uszkodzona od podmuchów spadających na dworzec niemieckich bomb. Większość instruktorów i starszych harcerzy VII-ki znajdowała się w wojsku lub w służbach pomocniczych WP. Harcerze pozostali w mieście — nie tylko z tej drużyny zresztą — razem z kolejarzami bronili także miasta przed nacierającymi wojskami niemieckimi.

Po zajęciu Bydgoszczy przez Wehrmacht gospodarz drużyny Ludwik Paterek wyostał nocą, schowane na strychu harcówki, dwa tomy drużynowych kronik i zniszczył ewidencję jej członków jak i inne dokumenty. Trzeci tom kronik znaj-

bie, a następnie umieścił je w dobrze zabezpieczonej skrytce w domu Bernarda Mrozińskiego. Trzeci tom był przechowywany u Stefana Zielińskiego i tam dorywczo uzupełniany. Przez pewien czas kroniki były też przechowywane u braci Henryka i Franciszka Mizerków w dobrze zamaskowanej piwnicy, gdzie jednocześnie zorganizowano nasłuch radiowy.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w owym czasie kroniki te były swoistym niebezpiecznym „ładunkiem”, bowiem zawierały one m. in. opisy utarczek harcerzy z hitleryzującą młodzieżą niemiecką, a także np. nazwiska i zdjęcia starszych druhów, którzy należeli do Związku Zachodniego, zaginęli w czasie działań wojennych i byli poszukiwani przez gestapo. Pomimo niebezpieczeństwa trzeci tom kronik był, jak wspomnieliśmy, jeszcze przez pewien czas uzupełniany, aż do chwili pierwszych wpadek i aresztowań.

Do podziemnej pracy harcerskiej angażowano tylko najpewniejszych. Utworzono niezależne od siebie piątki, które dla zachowania zasad konspiracji, nie wiedziały wzajemnie o swojej działalności. Całością kierował w pierwszym etapie dh Hubert Bonin, zaś wywożonych na przymusową roboty skupiał konspiracyjnie dh Eugeniusz Szulc. Działalność konspiracyjna „Siódemki” była wszechstronna tak jak całych „Szarych Szeregów”. Wielu druhów przypłaciło ją życiem. 10 sierpnia 1944 roku aresztowani zostali bracia Hubert i Henryk Boninowie i wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Stutthofie skąd dh Henryk już nie powrócił. Lista ofiar jest długa.

We wrześniu 1939 roku rozstrzelany został w Bydgoszczy przez Niemców dh Maksymilian Gackowski. Ten sam los spotkał dh Władysława Klawittera, przez gestapo zamordowany został dh Józef Włodzimierz Stor, honorowy drużynowy „Siódemki” dh Kazimierz Papiński aresztowany w Warszawie i więziony na Pawlaku zginął w 1944 roku.

dzieży ruchu oporu — zastał wspomniane drużyny starszoharcerskie w pełnej gotowości konspiracyjnej. Przez podharcmistrza Bernarda Subkowskiego skontaktował się on z podharcmistrami Bernardem Mrozińskim i Hubertem Boninem, którym na spotkaniu wyjawiał, że jest przedstawicielem Związku Walki Zbrojnej oraz harcerstwa, że z dniem 27 września 1939 roku Związek Harcerstwa Polskiego przeszedł do działalności konspiracyjnej i przyjął kryptonim „Szare Szeregi”, stając się jednocześnie integralną częścią ZWZ, ale na zasadach autonomicznych.

Na tym spotkaniu konspirujący harcerze bydgoscy poinformowani zostali przez hm Benedykta Porożyńskiego o aktualnej sytuacji politycznej i wojskowej kraju a także o perspektywach czynnej walki z hitlerowskim okupantem i planach na dalszą przyszłość. Harcerze dowiedzieli się czego polskie podziemie oczekuje od młodych ludzi, jakie powinny być zasady ścisłej konspiracji i metody walki na tym początkowym etapie.

Hm. Porożyński mianował phm. Bernarda Mrozińskiego komendantem „Szarych Szeregów” okręgu bydgoskiego a phm. Huberta Bonina jego zastępcą. Zaopatrzył ich w niezbędne pełnomocnictwa, podał sieci kontaktowe i metody łączności oraz „kanały przerzutowe” przez granicę, jaką Niemcy wytyczyli pomiędzy wcielonym do Reichu Pomorzem a terenami tak zwanej Generalnej Guberni. Nowe konspiracyjne kierownictwo bydgoskich „Szarych Szeregów”, które przybrały okupacyjny kryptonim „Młody Las” zaopatrzone też zostało od razu w programy szkoleniowe. Zgodnie z planem Chorągiew Pomorska miała zająć się głównie służbą wywiadowczą, prowadząc jednocześnie przygotowania do akcji zbrojnych.

P. S. Harcerz „Odrówaj” mieszkawiec bydgoskiego Szwederowa przoszony o kontakt z autorem.

Ciąg dalszy nastąpi

DW strona 4

IV/11. Korespondencja bieżąca:

1. Pismo Zdzisława Godkiewskiego do Fundacji z 21.02. 1995 w sprawie relacji istonkini drzewiny „Stody Las” z zabytkiem - zdjęcie ściany Pomorskiego Muzeum wojsk. w Bydgoszczy ul. Cerkaska 2 (list koresp. oryg.) k-2 s. 1-3



Relacja.

Na podstawie od 24 stycznia do 17 lutego 1935 r. poszukiwaniem kontaktów ze Srodowiskiem Szarego Szeregów "Młody Las" poprzez Pomorskie Muzeum Wąskowe, p. Alfonsa Orare i datarem 13 lutego do p. Marii Rybickiej, od której uzyskaniem imienia i nazwiska zyspujch harcerek Srodowiska "Młody Las".

moze bro-
gram

W czasie II wojny swiatowej organizatorow i druzynowa byla harceministrzyni 2 HP Danuta Sublicowska ps. "Korna", dris jej mierzajaca i wlasnie jej pamieci miedzy innymi zostala poswiecona tablica odslonieta 14 stycznia 1995 r. na scianie Pomorskiego Muzeum Wąskowego przy ul. Cerkwiej 2 w Bydgoszy.

Fundatorow tej tablicy byla Janina Stencel z d. Urbañowska zamienkanta obecnie w Kanadzie. moze napisac do mojej adresu mi

Przez 57 funkcji i ady
i zarzadzac relacy

1. jej adres: Mrs. dr. Janina Stencel - 925 Groveland ROAD West Vancouver BC V4V 1Y9 Kanada
2. Halina Bloch - Chyba tel. 22-98-70 Bydgoszcz
3. Maria Bloch - Pietraszak " 42-50-78 - " -
4. Henryka Karimierzak - zastepowa
5. Felicja Nadolska tel. 22-25-61 - " -
6. Maria Rybicka ps. "Janeczka" " 41-13-86 - " -
ul. Lelewela 48m15
7. Zofia Wierluhiewicz - Rogowska ps. "Dzib" tel. 41-28-24 Bydgoszcz
8. Mrena Wierlewska - Kawandowska " 41-55-40 - " -
9. Wanda Wierlewska - Rybicka " 61-13-08 - " -
10. Maria Eychman - (bratata depiero powojnie) tel. 41-08-53 - " -

Pani Marii Rybickiej, od której uzyskaniem powyjsze dane, przedstawitem "schemat relacji" stosowany przez nas z prosbą o spowodowanie stazenia relacji przez wszystkie w/w harcarki, jak rowniez o mierzajacych kolezankach.

Zgarnita trudnosci, twierdzac ze nie wosytlie uczestniczili konspiracji rzeczy napisac, ze ich dzialalnosc nie byla taka istotna i ze ich dane personalne i o dzialalnosci

również zostały złożone w Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie.

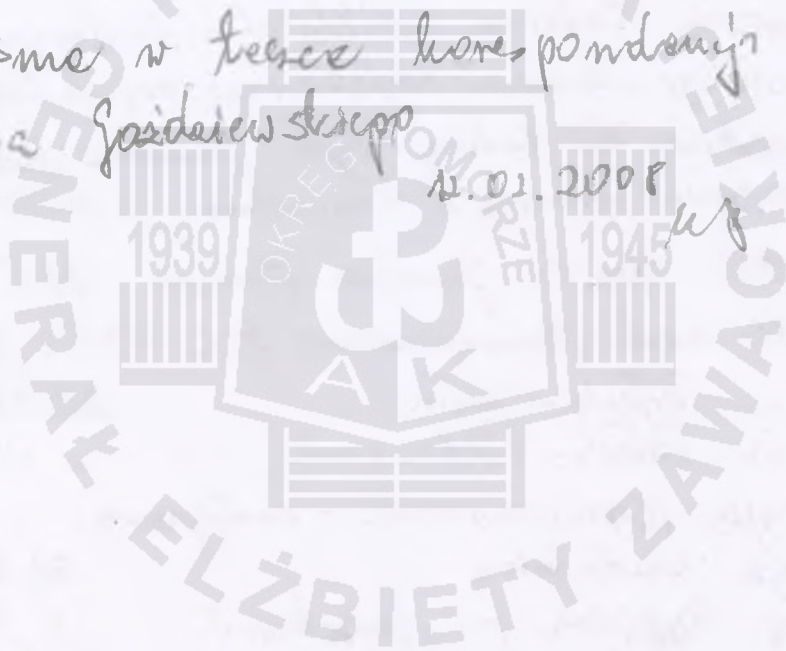
Wykatedem treści między fakcie wygotowały Maria Eychman i Zofia Wierzbiewicz-Rogawska ps. "Dąb" M. Stojernia k. r. po odstąpieniu tablicy, fakcie również treści inskrypcji na tablicy, zaproszenie na tę uroczystość, oraz "adres" do zmarłej drwinyowej z podpisami obecnych na uroczystości.

Załączników: 5+1 fotografia

Bydgoszcz, 21 lutego 1995r. Z. Górczewski.

oryg. pismo w treści korespondencji
Zdzisława Górczewskiego

11.01.2008



lat. do listu z 21.02.1995

3



Bydgoszcz 14.01.1995 tablice
wmurowano na ścianie Pomorskiego
Muzeum Wojskowego (dot. Danuty
Sylokrowskiej), przy artystach
Zdzisław Józefowski





T: 856/2210 Pom.

Bydgoszcz

Subkowska Danuta
V. Party informacyjne
k. 13

Subkowskiej Bronawki i zamek Dąbki
Szare Szewce Bydgoszcz
Sofist 22 lipca 56 m 4

Porządkiem

tel. 51-16-72 /
sturb stan

[podał B. Urasowski]

o relacji z XII 74

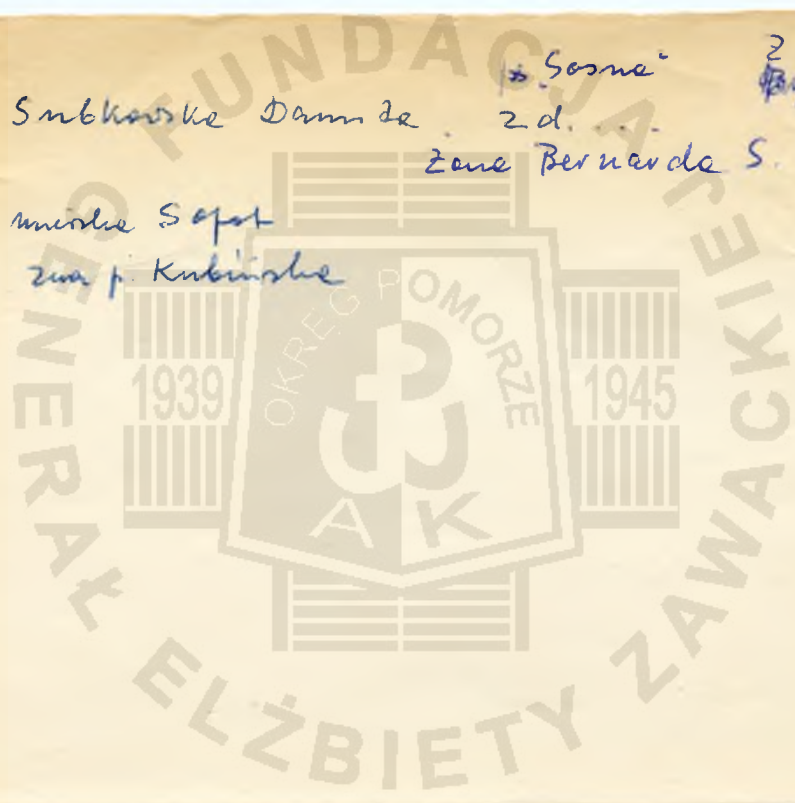
Zmiana adresu

relacji z podk. linka

przygotowa kartki z zyczeniami XII 74

Hele Kubiniska (podaje XII 76 (wraz z zyczeniami
niepewnymi), że Dana Subkowska dawno przyjechała
do mnie relacji (jak naprawdę pamiętam?)

Smbkowskie Damm de 2 d. Sosna 247
Zane Bernarde S. Pajdponer 2
mieszka Sopot
Zana p. Kubinska



Subkowa Danuta

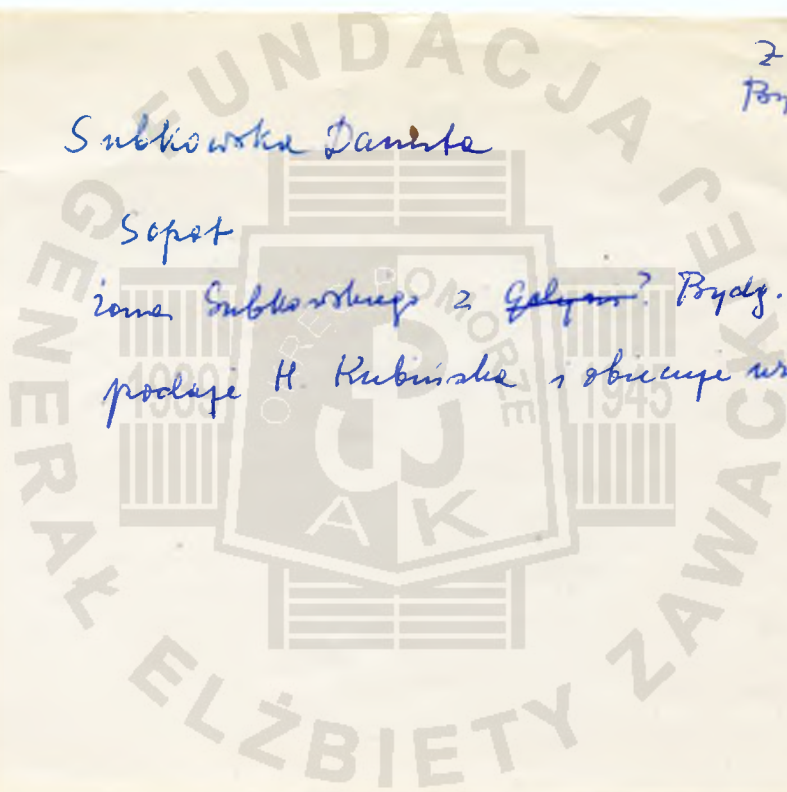
ZHP
Pozdrow

3

Sopot

zawsze Subkowa z Gdynią? Pozdwy.

podaje H. Kubisiska i obicuje wyskaci rel.



Subkowska Danuta

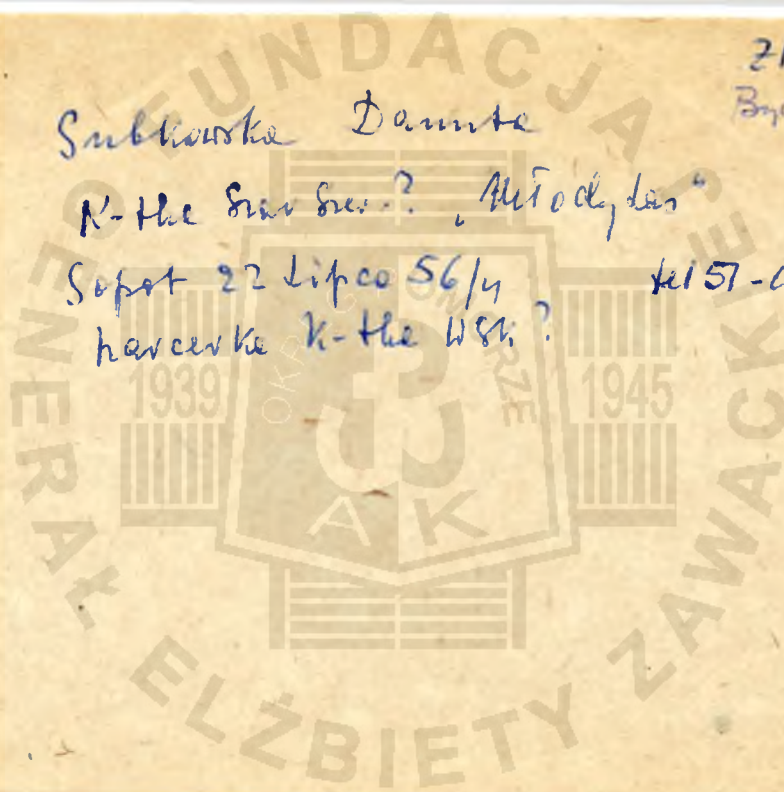
ZHP 4
Bydgoszcz

K-the Star Ser.?, "Metody, las"

Sopot 22 lipca 56/4

tel 51-03-17

harcówka K-the WSK?



1
 2
 3 Bydgoszcz 5
 4 Subkowska Damiata 5
 6 "Sosna" 7
 8
 9
 10
 11
 12 Notulek ze zjazdu dr. B. Ch.
 + 1993r. [inf. H. Wreubla.]
 verle

31. III. 1940 r. D. Subkowka spotkała się z d. inż. Sienką, która mieszkała
w Bydgoszczy na Jachciach (d. inż. Sienka obecnie Ryterska, mieszka, d. inż.
w Kaliszu na ul. Dąbka 60 - (wypoki uam)).
W 1942 roku z polecenia Edwarda Kurasa (?) pojedła do Łodzi. Edward Łopuski
skontaktował D. Subkowską z Ryszardem Łopuskim (zwanym Kurasem). Od niej dostał
adres i adres Tadeusza Płoszajskiego. Był to stały kontakt, który trwał do-
kładnie z główną kwaterą Szarych Szeregów w Łodzi. Także jego żona
była utrzymywana z Bydgoszczy przez Łochę do Łodzi. W Bydgoszczy przygotował
m. in. Tadeusz Płoszajski - kwatera Płoszajskich. D. Subkowka była w Łodzi
ostatni raz w ramach wyjazdów inspiracyjnych „samo-szerokich”. Wraz z nią
w przygotowaniu był również „Młodzieńcy”. Wskazywał też do Liniana - ten
kwatera nie mieszkał już w „Szarych Szeregach”. W Łodzi kontaktowała się z
Pierotem Głowackim. Płoszajski i para, utrzymywana przez Płoszajskiego w
Łodzi. D. Subkowskiej utrzymywano w Łodzi, mieszkała w Podległym jej mieszkaniu
w Łodzi: I - Dąbki, II - Brzoza, III - Jodła, IV - Lipa, V - Świerki.
Zastępca „Dobry” była Władysław. Szary Szereg w 1945 r. było 32 kwatera.
Mieszkała w Łodzi z szarym piewcem - na parhizach wyjechała była ambicjonalna;
w tym czasie - a m. in. do Łodzi zalecała od zastępcy. Były to fakty ich mundanki

ELŻBIETY



Danuta Subkowska - hm

ur. 11.01.1921 r.

Do harcerstwa wstąpiła w 1931 r. do I żeńskiej Drużyny Harcerek im. Kr. Jadwigi w Chełmnie. Do Bydgoszczy przenosi się w 1938r. i wstępuje do IV BDH.

W 1939r. - zgodnie z rozkazem Kom. Chor. - uczestniczy wraz z drużyną w organizowanym pogotowiu harcerskim, czyli przydatność naszej pracy na wypadek wojny.

Od listopada 1939r do 1945r prowadziła zorganizowaną przez siebie konspiracyjną grupę "Młody Las" - "Szare Szeregi" bezpośrednio podległe wizytatorowi Gł. Kwatery por. AK hm Zarnowi, pseud. "Jacek", "Gniewosz". W tym samym okresie została zaangażowana i podjęła zadanie kurierki-łączniczki na trasie Bydgoszcz-Łódź-Warszawa.

Bydgoszcz HSB
pocz. Pom.
P

Harcerek
w 1938

wraz
przy-

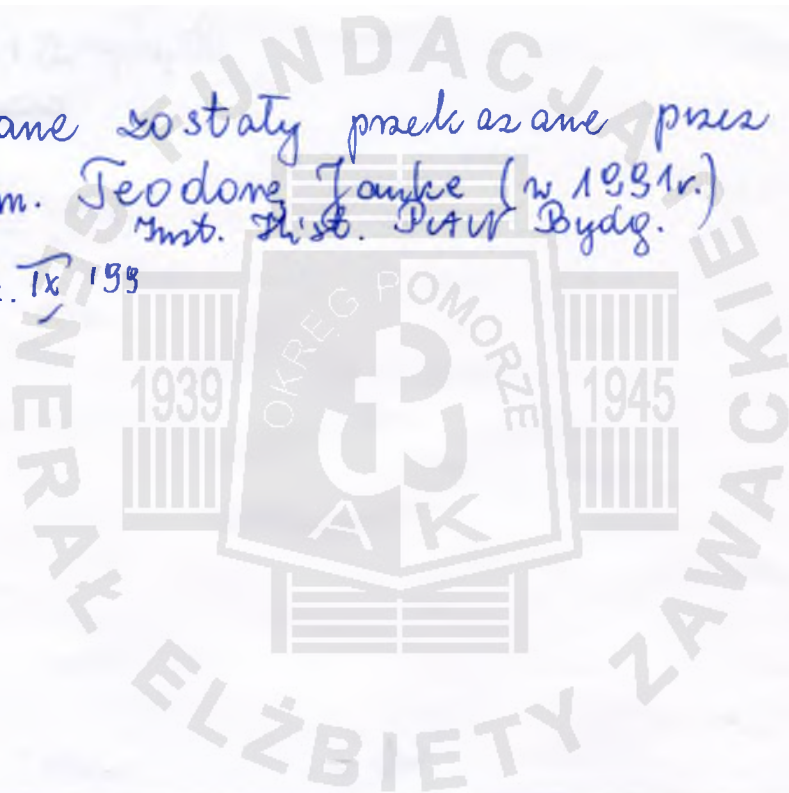
przez
bez-
str

kol -

verte!

Dane zostały przekazane przez
Hm. Teodora Janke (w 1931r.)
Hm. Dist. PAV Bydgoszcz.

482.1x 193



hm. Subkowska Danuta

Bydgoska ZHP (2)
4 ~~prze. Pom.~~

cd. →

Przewoziła pisma, rozkazy, polskie książki i pieniądze dla rodzin aresztowanych przez Gestapo. W 1943 r. drużyna "Młody Las" rozrasta się: Jodły, Buki, Swierki, Lipy, Wierzby. Praca drużyny to szkolenie ogólnobojowe, sanitarne, łączności, harcerskie stopnie i sprawności, wysyłanie paczek do obozów jenieckich. W 1945 r. uratowała wraz z mężem życie 6-ciu jeńcom angielskim z konwoju pędzonego z Torunia przez Bydgoszcz.

Mieszkanie jej w Bydgoszczy było w czasie okupacji punktem kontaktowym konspiracji "Szarych Szeregów" i AK.

Dane zostały podane przez hm. Teodor Janke
w oparciu o relacje Instytut. Hist. PAV Bydgoszcz
(1981 r.)

Wsk. TX 189

BYDGOSZCZ
25.12.1945

SUBKOWSKA DANUTA

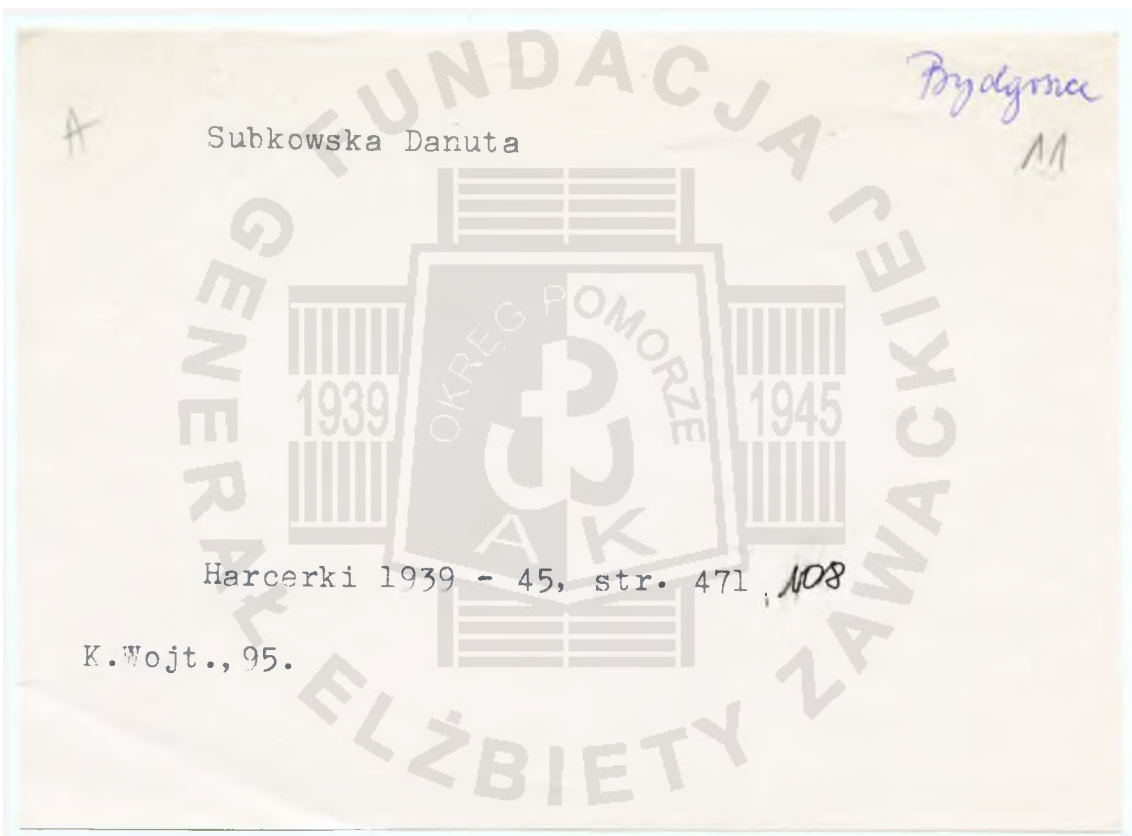
Łob. APAK, INSP. BGD., T: BIEGON M., SZARAFIŃSKI D.,

Subkowska Danuta
ps. „Sosna”

Bydgos.
S.S. 10

zob. relacja Bloch Haliny
T.K. 878/2273 Pom. - Bydgos.

AK. 10/08



a Subkowska Danuta
ps. "Sosna"

Bydgoszcz
S. S. - PK

Zona Bernarde Subkowskiego
ps. "Ben"; w ich mieszkaniu w
Bydgoszczy od 1943r. punkt kontakto-
wy i tażurni Edwarda Lüsse
ps. "Jaśki"; przeszedł na Pomorskie
przez konspiracyjne, które dowierca
2 W-wy, przez "sielone granicę"
- Łódź, Fabianów. wete

zob. Dąbrowski Zim-Zaborski, Pseudonim Jacek, Inst. Wydawniczy Świadectwo, Bydgoszcz (r.?), s. 107, 122-123.

WS. IV, 103

a Subkowska Danuta
ps. „Sosna”

Bydop. 103
Si.S. - AK

Danuta SUBKOWSKA, „Sosna”, — ur. 11.1.1921 r. Przed wojną i po wyzwoleniu drużynowa harcerek w Bydgoszczy. W okresie okupacji drużynowa oraz łączniczka Uli „Lina” i „Kominy”. Była członkiem Rady Kręgu Instruktorów Seniorów przy Kdzie Chor. w Gdańsku. Posiada Krzyż Zasługi dla ZHP z Rozetą i Mieczami i inne. Zmarła w 1993.

zob. Zbigniew Ziemiński - Jabrowski, Pseudonim
Jacek, Inst. Wyd. Świadectwo, Bydgoszcz
n. (?), s. 192

RF: TV, 103

**Subkowska
Danuta**

